

AGNIESZKA DENEKA

MĘŻCZYŻNA I KOBIETA – OBRAZEM I PODOBIENSTWEM BOGA W NAUCZANIU JANA PAWŁA II

Jan Paweł II, mówiąc o człowieku – mężczyźnie i kobiecie – stworzonych na obraz i podobieństwo Boże, wskazuje, iż prawda ta stanowi podstawę całej chrześcijańskiej antropologii. W tej tajemnicy bowiem leży klucz do właściwego pojmowania człowieka. Ostatecznie pełnię tej prawdy odnajdujemy w Chrystusie, dopiero w Nim człowiek odnajduje siebie w pełni (por. GS 22; RH 11; Audiencja generalna 9 IV 1986). Faktem jest jednak, że już u początku zaistnienia człowieka, co odnajdujemy w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju, ta prawda ma swoje fundamenty.

Człowiek – jak pisze Jan Paweł II – jest „szczytem całego porządku stworzenia w świecie widzialnym; rodzaj ludzki, który bierze początek w powołaniu do istnienia mężczyzny i kobiety, wieńczy całe dzieło stworzenia; *istotami ludzkimi są oboje, w równym stopniu mężczyzna i kobieta, oboje stworzeni na obraz Boga*” (MD 6). Zdanie to mówi o najważniejszych prawdach, które wyłaniają się z biblijnego opisu stworzenia. Człowiek został stworzony na obraz Boga i jako mężczyzna i kobieta są równi w swej istocie.

Choć prawda o równości kobiety i mężczyzny, jaką odczytujemy na podstawie pierwszego i drugiego rozdziału Księgi Rodzaju, wydaje się oczywista, to jednak Papież wychodzi tu naprzeciw wielowiekowej tradycji, w której ta prawda nie była tak oczywista, albo może inaczej – ta prawda była tam obecna, ale często wybierano te fragmenty, które były bardziej nośne i utrwalano przekonanie o nierówności płci.

Powód tych niewłaściwych odniesień mogło stanowić niezbyt jasne odnośnienie się do obu opisów stworzenia, polegające na braku podkreślania ich wyraźnej komplementarności. W pierwszym opisie (Rdz 1, 1-2, 4a – tradycja kapłańska) mężczyzna i kobieta pojawiają się równocześnie, zatem taki porządek stworzenia nie powoduje problemu dominacji którejś z płci – oboje są sobie równi, oboje stanowią szczyt stworzenia. W drugim opisie natomiast (Rdz 2, 4b-25 – tradycja jahwistyczna) Bóg lepi człowieka i z jego żebra stwarza kobietę. Od początku jest jednak mowa o człowieku, pojęcie „mężczyzna” pojawia się dopiero w odniesieniu do kobiety. Jednak w historii interpretacji utożsamiono pojęcie ogólne – człowiek (hebr. *adam*) z imieniem własnym, jakie nadano pierwszemu człowiekowi: Adam. „Już w opisie stworzenia człowieka występuje wahanie między znaczeniem zbiorowym a jednostkowym, czego odpowiednikiem gramatycznym jest, być może, charakterystyczne w tekście hebrajskim przejście od l. poj. do l. mn. w Rdz 1, 26: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego nam, aby panowali [...]» (w przekładach «aby panował»)»¹

Na skutek tego często przy interpretowaniu cytowanego tekstu z poszukiwań teologów wybierano te fragmenty, które sytuowały kobietę jako drugą w porządku stworzenia, co rodziło też wątpliwości, czy kobieta jest stworzona na obraz Boży, a co za tym idzie – czy w ogóle jest człowiekiem i czy posiada duszę.

Ślady takiego myślenia pojawiają się w Starym Testamencie, a w Nowym Testamencie oskarża się o to św. Pawła, którego określa się jako antyfeministę (w rzeczywistości wcale nim nie jest). Problemem jest jednak to, że często z tych interpretacji wybierano tylko niektóre fragmenty, które najczęściej deprecjonowały kobietę. Przyczyn tego jest wiele, ale często wynikało to z uznanej już społecznie i kulturowo roli kobiety – by uzasadnić wprowadzony porządek społeczny – a także często z niedostatecznej wiedzy biologicznej na temat płci. Przykładem niech tu będzie św. Augustyn. W jego odkrywaniu prawdy o człowieku można zauważyć pewne wpływy dualistycznej antropologii neoplatońskiej. Przyjmując, że człowiek składa się z duszy i ciała, uważał, iż zróżnicowanie płciowe dotyczy tylko cielesności człowieka. I na tym poziomie kobieta podlega mężczyźnie.

Augustyn – zgodnie z przekonaniem swojej epoki – sądzi bowiem, że w przekazywaniu życia aktywną rolę odgrywa tylko mężczyzna. Cały człowiek zawarty jest w nasieniu

¹ L. S t a c h o w i a k. *Adam*. W: *Encyklopedia Katolicka*. Red. W. Granat i in. T. 1. Lublin 1983 k. 68.

męskim, kobieta jest tylko podłożem, ziemią, na której ono wyrasta. To dlatego według Augustyna mężczyzna i kobieta są równi na poziomie duszy, nierówni zaś co do ciała. Tu następuje podział ról: mężczyzna jest człowiekiem aktywnym, przeznaczonym do panowania, kobiecie przypisuje się pasywność i podporządkowanie. Mąż, mężczyzna (łac. *vir*) ucieleśnia siłę i cnotę (*virtus*), kobieta (*mulier*) miękkość i uległość (*mollies*). W ten sposób hierarchia płci zostaje rozumiana jako element porządku stworzenia. Dlatego też dla Augustyna kobieta jest „pomocą” (Rdz 2, 18) dla mężczyzny jedynie przy przynoszeniu na świat dzieci, we wszystkich innych dziełach mężczyzna stanowi dlań o wiele lepszą pomoc²

Innym przykładem może tu być św. Tomasz. Otóż na przełomie wieków często wybierano te wątki z jego nauczania, które wskazywałyby na ograniczoną kulturowo rolę kobiety. Te zagadnienia były bardzo popularne, bo w jakiś sposób usprawiedliwiały przyjęty porządek. Mniejszą jednak uwagę przywiązywano do tego, co tak naprawdę było o wiele ważniejszą prawdą, a mianowicie, iż według św. Tomasza zróżnicowanie płciowe jest tylko przypadłościowe, a nie dotyczy istoty człowieka³

Jan Paweł II wychodzi zatem naprzeciw wszelkim tendencjom, które próbowałyby poniżyć wartość i godność kobiety. I tak jak wspomniano, jego nauka na temat równego statusu kobiety i mężczyzny wcale nas nie dziwi, bo odczytujemy ją w kontekście naszych czasów, w których sytuacja kobiety jest zupełnie nowa, a poziom wiedzy medycznej w odniesieniu do wspomnianych kwestii jest nieporównywalnie wyższy.

Papież zatem bez wprowadzania jakiegoś dualizmu w odczytywaniu obu opisów stworzenia człowieka ukazuje to, co jest dla nich najbardziej fundamentalne. Owszem, wskazuje na różnice wynikające z tradycji obu tekstów, gdzie pierwszy jest bardziej zwięzły, wolny od jakichkolwiek momentów ludzkiej subiektywności, drugi natomiast posiada bardziej antropomorficzny obraz Boga i ukazuje człowieka bardziej od strony podmiotowej, „poniekąd psychologicznej”. Oba teksty jednak komplementarnie ukazują zasadnicze prawdy dotyczące człowieka. Według nich kobieta i mężczyzna – oboje – jak pisze Jan Paweł II – w równy sposób uczestniczą w ludzkiej naturze i są absolutnie równi w swej człowieczej i osobowej godności. Co więcej: oboje są powołani do tego, by przekazywać obraz i podobieństwo Boga następnym pokoleniom⁴

E. A d a m i a k. *Milcząca obecność. O roli kobiety w Kościele*. Warszawa 1999 s. 43-44.

³ Por. tamże s. 44.

⁴ J a n P a w e ł I I. *Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga (09.04.1986)*. W: *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*. Jan Paweł II. Città del Vaticano 1987 s. 262.

Z prawdy o stworzeniu człowieka na obraz i podobieństwo Boże wyłania się zatem prawda o istotowej równości kobiety i mężczyzny w wymiarze ich natury, a także specyficzne cechy, które stawiają go ponad innymi stworzeniami. Człowiek jest bytem rozumnym i wolnym, jest bytem osobowym, zdolnym do samoposiadania i samostanowienia, który swoje spełnienie osiąga nie inaczej, jak tylko „poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (GS 24). Ten fakt zaś wynika z prawdy o stworzeniu człowieka na obraz Boga, który jest Trójcą Osób. Znaczy to, że „mężczyzna i kobieta stworzeni jako «jedność dwojga» we wspólnym człowieczeństwie są wezwani do życia we wspólnocie miłości i do odzwierciedlania w ten sposób w świecie tej komunii miłości, jaka jest w Bogu, komunii, poprzez którą trzy Osoby Boskie miłują się w wewnętrznej tajemnicy jednego życia Bożego. Ojciec, Syn i Duch Święty, jeden Bóg poprzez jedność Bóstwa, bytują jako Osoby w niezgłębionej Boskiej relacji. Tylko w ten sposób staje się zrozumiałą prawda, że Bóg sam w sobie jest miłością” (por. 1 J 4, 16) (MD 7). Człowiek zatem istnieje i spełnia się jedynie w darze miłości – czyniąc się bezinteresownym darem dla drugiego „ty”

1. OJCOSTWO I MACIERZYŃSTWO W BOGU

Prawda o stworzeniu człowieka, którą odczytujemy z pierwszych kart Pisma Świętego (co zostało tutaj jedynie zarysowane, a w dalszej części znajdzie swoje uszczegółowienie), ma jeszcze jedno bardzo istotne znaczenie, co człowiekowi jako mężczyźnie i kobiecie pozwala pełniej odnaleźć własną tożsamość i pośrednio potwierdza, że oboje zostali stworzeni na obraz Boga (por. MD 8). Biorąc pod uwagę fakt, iż człowiek jest „podobny do Boga: jest stworzony na Jego obraz i podobieństwo”, Papież podkreśla prawdę, że i Bóg jest w jakiejś mierze „podobny” do człowieka, choć nie jest sprowadzony do jego wymiarów. Może być jednak poznawany przez ludzi na zasadzie tego podobieństwa (por. MD 8). Na korzyść takiego ujęcia pozwala antropomorficzny charakter języka biblijnego, w którym (głównie w Starym Testamencie) odnajdujemy pewne „porównania, które przypisują Bogu cechy «męskie», albo też «kobiece»” (MD 8). Co stanowi też podstawę do mówienia o ojcostwie i macierzyństwie w Bogu oraz o tajemnicy odwiecznego rodzenia, które się z tym wiąże.

Szerszą naukę na ten temat znajdujemy w encyklice *Dives in misericordia*, gdzie o prawdzie tej Papież pisze w kontekście nauczania o Bożym Miłosierdziu. (Mówił też o tym w swoich katechezach podczas audiencji generalnych: *Bóg jest miłością* (2 X 1985), *Ojciec – tajemnica Bożego ojcostwa w Starym Testamencie* (16 X 1985) – tam jednak sam wskazuje, by przy tym zagadnieniu odwołać się do encykliki).

Na określenie miłosierdzia teksty Ksiąg ST używają głównie dwóch wyrazów: *hesed* i *rah^amim*, z których każde posiada nieco inne zabarwienie treściowe. Wyraz *hesed* wskazuje na postawę dobroci. Taka postawa, jeśli cechuje dwie osoby, dotyczy nie tylko wzajemnej życzliwości, ale cechuje się pewną wiernością, która wynika z wewnętrznego zobowiązania wobec drugiej osoby, ale także opiera się na zasadzie wierności samemu sobie. I jeśli *hesed* oznacza także „łaskę” czy „miłość”, to właśnie opierając się na takiej wierności. Kiedy wyrażenie *hesed* ST odnosi do Boga, to zawsze bierze pod uwagę Przymierze, które było wyrazem daru, łaski i miłości względem Izraela. Ponieważ jednak to zobowiązanie wiązało się z Przymierzem, nabierało zatem charakteru prawnego, i zerwanie Przymierza przez jedną ze stron zwalniało od zobowiązań drugą stronę. Pewien obowiązek prawny ze strony Boga ustawał zatem wówczas, gdy Izrael łamał zawarte Przymierze i odchodził od Boga. Ale właśnie wtedy *hesed* ze strony Boga ujawniało swoje pełne oblicze, okazywało się być tym, czym było od początku, to znaczy obdarowującą miłością potężniejszą niż zdrada i łaską mocniejszą niż grzech. Ta „wierność wobec «niegodnej córki Mego ludu» (por. Lm 4, 3. 6) jest ostatecznie ze strony Boga wiernością samemu sobie” (DiM 4). Mówi On bowiem do Izraela ustami proroka Jeremiasza: „Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego zachowałem dla ciebie łaskawość” (Jr 31, 3). W Księdze Ezechiela natomiast czytamy: „Nie z waszego powodu to czynię, Domu Izraela, ale dla świętego Imienia Mojego [...]” (36, 22). Prawdę tę określają także liczne cytaty w Piśmie Świętym mówiące o Bogu, iż jest On wierny i łaskawy⁵

Drugie z wyrazów, które w słownictwie ST służy dla określania miłosierdzia, to *rah^amim*. Posiada ono inne niż *hesed* zabarwienie. O ile bowiem to poprzednie uwydatnia cechy wierności samemu sobie i „odpowiedzialność za miłość” (a więc cechy jak gdyby męskie), o tyle *rah^amim* już w swym źródłosłowie wskazuje na miłość matczyną (*rehem* = łono matczyne). Z tej najgłębszej, pierwotnej bliskości, łączności i więzi, jaka łączy matkę z dzieckiem, wynika szczególny do tegoż dziecka stosunek, szczególna miłość. Można o niej powiedzieć, że jest całkowicie darmo dana, niezasłużona, że w tej postaci stanowi

⁵ Zob. np.: Wj 34, 6; 2 Sm 2, 6; 15, 20; Ps 25 [24], 10; 40 [39], 11 n.; 85 [84], 11; 138 [137], 2; Mi 7, 20.

ona jakąś wewnętrzną konieczność: przymus serca [nie wynika z zobowiązania – przyp. autora]. Jest to jakby „kobieca” odmiana owej męskiej wierności samemu sobie. o jakiej mówi *hesed*. Na tym podłożu psychologicznym *rah“mim* rodzi całą skalę uczuć, a wśród nich dobroć i tkliwość, cierpliwość i wyrozumiałość, czyli gotowość przebaczenia (DiM 4).

Takie cechy ST przypisuje Bogu ilekroć, mówiąc o Nim, posługuje się określeniem *rah“mim*. W Księdze Izajasza czytamy: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, *Ja nie zapomnę o tobie*” (49, 14-15). W innym miejscu zaś: „*Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę; w Jeruzolimie doznacie pociechy*” (Iz 66, 13). Również i w Psalmach Bóg jest porównany do troskliwej matki: „*Jak niemowlę u swej matki, jak niemowlę – tak we mnie jest moja dusza. Izraelu, złóż w Panu nadzieję*” (Ps 131[130], 2-3). „*Tak jak matka, Bóg «nosił» ludzkość, a w szczególności swój wybrany lud, we własnym łonie, zrodził go w bólach, karmił go i pocieszał (por. Iz 42, 14; 46, 3-4)*” (MD 8). Miłosierdzie Boże, miłość Boża – mówi Papież w jednej ze swoich katechez – daje się zatem „poznać nie tylko przez ojcostwo, ale również przez niedoścignioną czułość macierzyństwa” (Audiencja generalna 2 X 1985). I prawda ta ma ważne odniesienie do pełniejszego rozumienia człowieka – kobiety i mężczyzny – stworzonego na obraz i podobieństwo Boga, którego miłość ma charakter wzorczy, celowy i sprawczy. Jest to jednak tylko pewna analogia, gdyż Bóg wobec swego stworzenia zawsze okazuje się jako „całkowicie Inny” i „istotowo Inny” (MD 8).

Prawda ta uwyrażnia się także w odniesieniu do tajemnicy odwiecznego „rodzenia”, które należy do wewnętrznego życia Boga. I choć „wszystko to – jak pisze Papież – co w ludzkim rodzeniu jest właściwe dla mężczyzny, jak też i to, co jest właściwe dla kobiety – zarówno «ojcostwo», jak i «macierzyństwo» – nosi w sobie podobieństwo, czyli analogię” (MD 8) do „ojcostwa” i „rodzenia” w Bogu, to jednak Boskie rodzenie jest „całkowicie inne: całkowicie duchowe i istotowo Boskie” (MD 8) – nie posiada jednak samo w sobie ani zewnętrznych cech „męskich”, ani „kobięcych”, albowiem „Bóg jest duchem” (J 4, 24). W porządku ludzkim natomiast rodzenie jest właściwe dla „jedności dwojga”, „oboje są rodzicami” – zarówno mężczyzna, jak i kobieta. Mówiąc zatem o pewnym podobieństwie człowieka do Boga i Boga do człowieka, dzięki czemu bliższa staje się nam prawda o obojgu (Bogu i człowieku), należy zawsze mieć na uwadze fakt, iż pewne porównania można czynić tylko na poziomie analogii, gdyż – jak pisze Jan Paweł II – „objawienie biblijne potwierdza, iż prawdziwe jest «podobieństwo» człowieka do Boga, a jeszcze bardziej istotowo prawdziwe jest «nie-podobieństwo», jakie dzieli całe stworzenie od Stwórcy” (MD 8).

2. PIERWOTNA SAMOTNOŚĆ MĘŻCZYŻNY

Powyższa prawda nie zamyka jednak drogi do poznawania człowieka w obliczu Boga, na którego obraz i podobieństwo ostatecznie został stworzony. W swych poszukiwaniach antropologicznych Jan Paweł II wychodzi zatem od znaczenia pierwotnej samotności człowieka. Podkreślone zostaje tutaj słowo „człowiek” a nie „mężczyzna”, gdyż charakter tej samotności można ujmować dwojako, z czego samotność człowieka w stosunku do samotności mężczyzny – której rozważanie jest bardziej znane – jawi się jako pierwotne i istotowo – nie chronologicznie – pierwsze.

Podstawą rozważań na ten temat Papież czyni drugi rozdział Księgi Rodzaju opisujący stworzenie człowieka, biorąc pod uwagę słowa: „Nie jest dobrze, żeby człowiek (mężczyzna) był sam; uczynię mu zatem pomoc jemu podobną” (Rdz 2, 18-19). Opis pierwszy nie zna tego problemu, tam bowiem człowiek zostaje stworzony od razu „jako mężczyzna i niewiasta” (por. Rdz 1, 27). W drugim zaś rozdziale opis stworzenia człowieka (mężczyzny) stanowi odrębny fragment (Rdz 2, 7) wyprzedzający opis stworzenia pierwszej kobiety (Rdz 2, 21-22). Znamienne jest również i to – jak pisze Papież w jednej ze swoich katechez – „że ów pierwszy człowiek (‘ādām) stworzony «z prochu ziemi» dopiero od chwili stworzenia pierwszej kobiety zostaje określony jako «mężczyzna» (‘iš). Tak więc w momencie, w którym Bóg Jahwe wypowiada owe słowa o samotności, odnoszą się one do samotności «człowieka», a nie tylko «mężczyzny» (choć Biblia Tysiąclecia już w tym miejscu tłumaczy «‘ādām» nie jako «człowieka», ale jako «mężczyznę»)”⁶

Samotność, o której mowa w opisie stworzenia, zdaje się wskazywać na jej dwojaki charakter. Chodzi tu bowiem nie tylko o samotność „mężczyzny” wynikającą z braku kobiety, ale najpierw o samotność samego człowieka, co wynika z jego natury, z jego człowieczeństwa. I choć słowa: „Nie jest dobrze, żeby człowiek [BT «mężczyzna»] był sam” pojawiają się w bezpośrednim kontekście decyzji stworzenia kobiety („uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc”), to stwierdzenie to – jak pisze Jan Paweł II – należy od-

⁶ Jan Paweł II. *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”* W: „Mężczyznę i niewiastę stworzył ich” *Chrystus odwołuje się do „początku” O Jana Pawła II teologii ciała*. T. 1. Red. T. Styczeń. Lublin 2001 s. 29. W Biblii Poznańskiej „‘ādām” w tym miejscu jednoznacznie odniesione jest do „człowieka”

czytywać w „szerszym kontekście szczegółów i okoliczności, które głębiej wyjaśnią znaczenie pierwotnej samotności człowieka”⁷

O jakie zatem okoliczności i szczegóły chodzi? Tekst jahwistyczny wiąże stworzenie człowieka z potrzebą „uprawiania ziemi” („[...] nie było człowieka, który by uprawiał ziemię i rów kopał w ziemi, by w ten sposób nawadniać całą powierzchnię gleby – wtedy to Jahwe Bóg ulepił człowieka [...]” – Rdz 2, 5), co w pierwszym opisie odpowiada powołaniu do „czynienia sobie ziemi poddaną” (por. Rdz 1, 28). Następnym elementem jest umieszczenie człowieka „w ogrodzie Eden” (Rdz 2, 15), który staje się synonimem pierwotnej szczęśliwości i jednocześnie ukazuje człowieka od strony podmiotowej. Do tej pory bowiem był on przedmiotem stwórczego działania Boga, teraz natomiast uwyrażnia się jego „partnerstwo” wobec Boga, który jako prawodawca określa warunki pierwszego przymierza z człowiekiem. Ta podmiotowość dochodzi także do głosu w momencie, kiedy obowiązkiem człowieka staje się nadanie nazw wszystkim innym stworzeniom (por. Rdz 2, 19), przez co uświadamia on sobie swoją nadrzędność, czyli niesprowadzalność do żadnego rzędu (gatunku) istot żyjących na ziemi: „każde [...] zwierzę, które określił człowiek, otrzymało nazwę «istota żywa». I tak człowiek dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu”, jednakże – jak kończy autor – „nie znalazła się pomoc odpowiednia dla człowieka [mężczyzny]” (Rdz 2, 19-20).

Cały ten fragment „stanowi niewątpliwie przygotowanie do opisu stworzenia kobiety”, tworzy pewne „preludium”⁸ Jednak – według Papieża – „posiada on swoje głębokie znaczenie również niezależnie od niego”⁹ co jednak – jak później zobaczymy – będzie miało istotne znaczenie dla dalszych rozważań związanych właśnie ze stworzeniem kobiety.

Stworzony człowiek staje zatem wobec Boga i rzeczywistości, która go otacza, w poszukiwaniu swojej istoty, swojej definicji, swej tożsamości. Na tej podstawie stwierdza, że „jest sam”, że nie jest identyczny wobec wszystkiego, co go otacza, a więc od strony negatywnej wie „kim nie jest” To jest jakby pierwsze samo-określenie, które wyraża też pierwszą samo-świadomość, jako pierwotny i podstawowy przejaw człowieczeństwa. Człowiek uświadamia sobie, że istotowo jest jedyny i niepowtarzalny, przez co doświadcza swej podmiotowości i samotności. Jest sam, jest bowiem „inny” w stosunku do

⁷ Tamże s. 30.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże s. 35.

otaczających go istot żyjących. Człowiek zatem – jak pisze Jan Paweł II – „wobec Boga Jahwe «wy-osabnia» się od całego świata istot żyjących (animalia) pierwszym aktem świadomości, jak tym samym ujawnia się sobie – i zarazem potwierdza w widzialnym świecie jako «o-soba»”¹⁰

Samo-świadomość jest zatem pierwotnym i podstawowym przejawem człowieczeństwa. Jednak fakt umieszczenia człowieka w ogrodzie Eden i danie mu przez Boga przykazania odnośnie do wszystkich rosnących tam drzew, a w szczególności w odniesieniu do drzewa poznania dobra i zła sprawia, iż wówczas do tego pierwotnego zarysu człowieczeństwa dochodzi moment wyboru i samo-stanowienia, czyli wolności woli. W pojęciu samotności człowieka zawiera się zatem zarówno samo-świadomość, jak i samo-stanowienie. To zaś ujawnia się i realizuje w trojakim odniesieniu: do Boga, do świata stworzonego i do drugiego „ja”

Takie ujęcie samotności, jaka kryje się w strukturze ontycznej człowieka, stanowi dla Papieża punkt wyjścia rozważań nad stworzeniem „pomocy” odpowiedniej dla człowieka, i wreszcie rozważań nad człowiekiem jako mężczyzną i kobietą.

3. ODPOWIEDNIA DLA NIEGO POMOC

Słowa: „nie jest dobrze, żeby człowiek był sam”, można odczytywać w ten sposób, że nie jest dobrze, aby człowiek był jedyną osobą, nie jest dobrze, aby człowiek był jedynym, który panuje w świecie ożywionym, „wreszcie – nie jest dobrze, aby człowiek był osamotniony (był jedyną istotą, która może się wy-osabniać)”¹¹ Słowa te, jeśli weźmiemy je dosłownie, wskazują na relacyjny charakter samotności i właśnie w tej relacji do drugiego potwierdzają osobowy charakter człowieczeństwa (por. MD 7).

Odpowiednim „partnerem” („partnerką”), odpowiednią pomocą dla mężczyzny może być zatem jedynie istota zupełnie jemu równa, posiadająca taką samą godność osobową. Jest nią kobieta, którą Papież określa jako „drugie «ja» we wspólnym człowieczeństwie” (MD 6). Kobieta więc „ma «pomagać» mężczyźnie – a zarazem on ma jej pomagać – przede wszystkim w samym

¹⁰ Tamże s. 31.

¹¹ A. Z a m o r z a n k a. *Charakter samotności w antropologii Jana Pawła II*. „Roczniki Filozoficzne” 33-34:1985-1986 z. 2 s. 167.

«byciu człowiekiem»” (MD 7). To bycie „obok” siebie, „razem z sobą” a nawet „jedno dla drugiego” pozwala im stale na nowo odkrywać i potwierdzać integralny sens człowieczeństwa. Oboje w równej mierze są osobami, zostali bowiem stworzeni na obraz i podobieństwo Boga osobowego.

I jak w pierwszym opisie stworzenia prawda ta jest określona bardzo krótkim stwierdzeniem, tak w drugim przedstawione jest to znacznie szerzej. Bóg Jahwe mówi zatem: „Nie jest dobrze, żeby człowiek był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc” Po tych słowach następuje ze strony człowieka jakby potwierdzenie tej samotności i konieczności dopełnienia przez równą jemu istotę: „I tak człowiek dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale nie znalazła się dla niego odpowiednia pomoc” (Rdz 2, 20). Wówczas „Jahwe sprawił, że człowiek pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zapełnił ciałem. Po czym Jahwe Bóg z żebra, które wyjął z człowieka [mężczyzny], zbudował niewiastę” (Rdz 2, 21-22). Bóg sprawił, by człowiek (‘ādām) pogrążył się we śnie, aby zbudzić go „mężczyzną i niewiastą” Dopiero w tym miejscu po raz pierwszy pojawia się to rozróżnienie „’iš – ‘išša” („mąż i żona”). I na widok kobiety, którą Bóg przyprowadził do mężczyzny, ten woła: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała” (Rdz 2, 23) – dodać można: „Ta dopiero jest odpowiednią dla mnie pomocą” Kobieta zatem – jak pisze Jan Paweł II – „zostaje stworzona niejako na gruncie tego samego człowieczeństwa”¹² A słowa mężczyzny są wyrazem jego radości, a nawet uniesienia, „do którego przedtem nie znajdował podstawy z braku istoty sobie podobnej”¹³

Takie ujęcie nauki o stworzeniu mężczyzny i kobiety wskazuje na „definitywne” stworzenie człowieka jako stworzenie jedności dwojga, „przy czym – jak pisze Papież – jedność oznacza przede wszystkim tożsamość natury – człowieczeństwa, dwoistość natomiast oznacza wszystko to, czym na gruncie tożsamości człowieczeństwa okazuje się męskość i kobiecość”¹⁴ Mężczyzna i kobieta są zatem dla siebie wzajemnym darem i mają być dla siebie pomocą, każde z nich ma być „dla” drugiego. W tej komunii osobowej dokonuje się jednocześnie integracja w samym ich człowieczeństwie tego, co „męskie”,

¹² Jan Paweł II. *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”* s. 38.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże s. 39.

i tego, co „kobiece” Będąc darem „dla”, jednocześnie odnajdują własną tożsamość (definicję) i spełniają się jako osoby.

Jako podsumowanie powyższych analiz niech posłuży fragment z dramatu Karola Wojtyły pt. *Przed sklepem jubilera*, który przedstawia scenę, gdzie dwoje ludzi zamierzających się pobrać rozmawia o owocach darowania siebie w miłości. Godne uwagi są tutaj słowa Krzysztofa, który zwraca się do ukochanej:

[...]
 dziękuję Ci za to właśnie,
 żeś mnie zmusiła, Moniko, ogarnąć moje istnienie
 jak niesłychany całokształt, który się uwydatnił
 i zarysował przez to, żeś ty stała w pobliżu¹⁵

BIBLIOGRAFIA

- A d a m i a k E.: Milcząca obecność. O roli kobiety w Kościele. Warszawa 1999.
- J a n P a w e ł II: Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga (09.04.1986). W: Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela. Jan Paweł II. Città del Vaticano 1987 s. 257-262.
- J a n P a w e ł II: Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” W: „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich” Chrystus odwołuje się do „początku” O Jana Pawła II teologii ciała. T. 1. Red. T. Styczeń. Lublin 2001 s. 5-82.
- S t a c h o w i a k L.: Adam. W: Encyklopedia Katolicka. Red. W. Granat i in. T. 1. Lublin 1983 k. 68-69.
- W o j t y ł a K.: Przed sklepem jubilera. Kluczbork 1996.
- Z a m o r z a n k a A.: Charakter samotności w antropologii Jana Pawła II. „Roczniki Filozoficzne” 33-34:1985-1986 z. 2 s. 157-171.

¹⁵ K. W o j t y ł a. *Przed sklepem jubilera*. Kluczbork 1996 s. 37.

DER MANN UND DIE FRAU ALS ABBILD UND ÄNLICHKEIT GOTTES

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die menschliche Vaterschaft und Mütterlichkeit tragen in sich die Analogie der „Vaterschaft“ und der „Zeugenschaft“ Gottes die im Gott eine geistige Dimension haben. Die Männlichkeit ist auf eine natürliche Art und Weise durch die Fraulichkeit erfüllt. Mann und Frau sind von Anfang an dazu berufen „gegenseitig“ füreinander „dazusein“ (MD 7). In dieser Communion der Personen vollzieht sich in Ihnen die Integration des Menschseins d. h. Das was „männlich“ und „weiblich“ bezeichnet wird. Sie sind füreinanderein Geschenk und diesem Geschenk finden sie die eigene Identität und die Erfüllung als Personen.

Zusammengefasst von Agnieszka Deneka

Słowa kluczowe: mężczyzna, kobieta, ojcostwo i macierzyństwo w Bogu, miłosierdzie, samotność człowieka.

Key words: man, woman, paternity and motherhood in God, mercy, loneliness of man.

Schlüsselwörter: Mann, Frau, Gottes Vaterschaft und Mutterschaft, Barmherzigkeit, Einsamkeit des Menschen.